Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Stryszarski w biurze inseratowym „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 98.

Nr. 89 **Kraków, Wtorek dnia 29 Marca 1904.** **Rok XII.**

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański", „Dodatek ilustrowany" i dodatek powieściowy,** obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy".

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści Artura Gruszeckiego

„Cygarniczka".

Za dopłatą **1** korony można nabyć powieść **„Mały garnizon"** przez porucznika Bilse; i pamiętniki w **„Cytadeli"** za 40 hal.

Za dopłatą **1 kor. 60 hal.** można nabyć cztery ukończone powieści: 1) **„Skrzynka z Ametystu"**, 2) **„Sonia"**, 3) **„Teraz i zawsze"** powieść z włoskiego, 4) **„Potomek Waliensteina"** powieść usnutą na tle stosunków żydowskich.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że „Głos Narodu" podaje najdokładniejsze i najobszerniejsze własne telegramy o wojnie.

Najgorszy wróg Rosji.

(*Mm.*) Czy Rosja poniesie na wschodzie Azji klęskę, czy też po wytężeniu wszystkich sił wojennych i finansowych zdoła odnieść zwycięstwo pod postacią utrzymania Mandżurji w swych rękach — wyjdzie bądź co bądź z owej walki mocno nadszarpnięta. Ucierpi jej powaga państwowa i jej rozgłos militarny. Cały świat cywilizowany bowiem przekonał się naocznie, gdzie leży słaba strona administracji i organizacji państwa rosyjskiego: w niesumienności jego urzędników tudzież oficerów. My, Polacy wiedzieliśmy o tem oddawna. To też od samego początku wojny podkreślaliśmy, że Japonja w złodziejstwie „czynowniczestwa" rosyjskiego znajdzie najlepszych, najwierniejszych sojuszników. Dzisiaj opinja publiczna w Europie przychodzi do tego samego przekonania.

Londyński „Daily Express" w całej serji artykułów oświetla demoralizację i sprzedajność urzędników tudzież oficerów rosyjskich. Spostrzeżenia i fakty, podane przez gazetę angielską, potwierdza obecnie w wiedeńskiej „Zeit" znawca stosunków rosyjskich w Azji Wschodniej. Japończycy, którzy badali troskliwie latami całemi Rosję, są przekonani, że rosyjska „szeroka natura", która nie umie odróżniać, co jest „mojem" i „twojem" — pomoże im do zwycięstwa.

Kradzież grosza publicznego w armji rosyjskiej i administracji, zwłaszcza ostatniemi laty, gdy trzeba było robić przygotowania do wojny z Japonją, — przybrała rozmiary niebywałe.

Flota wojenna rosyjska niewiele warta. Podczas budowy statków kradli wszyscy, od admirała do zwyczajnych robotników. Doszło do tego, że robotnicy kradli szruby i gwoździe, t. zw. nity, a w ich miejsce używali kleju. Płyty stalowe na pancernikach pozornie były silnie przymocowane do kadłuba statku. Naprawdę zaś naklejono je, a gwoździe i szruby sprzedano. Zdarzyło się, że działowiec rozleciał się podczas pierwszej próby strzelania. Zlepiony kadłub nie wytrzymał tak silnego wstrząśnienia.

Jedną z największych kradzieży XX stulecia będzie niewątpliwie tak zwane zakupno zapasów dla floty wojennej. W Petersburgu pobudowano magazyny olbrzymie, które od dołu do góry podobno napełniono materjałem wojennym i żywnością. Cesarz Mikołaj II chlubił się tymi zapasami. Opowiadał chętnie, że dzięki tym zapasom Rosja może skutecznie zmierzyć się na morzu nawet z Anglją.

W tygodniach, gdy stosunki japońsko-rosyjskie się zaostrzały, cesarz postanowił osobiście zrewidować magazyny.

Niestety, na dzień przed rewizją nagle w dziesięciu miejscach ukazał się ogień; z magazynów zostały jedynie nagie, oczerniałe mury. Przyczyny ognia nie wyśledzono. Łatwo się jej przecież domyślać.

Że w Porcie Artura brakuje zapasów, żywności, amunicji, to fakt ogólnie znany. Dostawcy przywozili tylko połowę zapasów; drugą połowę — gotówką — brali oficerowie i urzędnicy. Zamiast prochu piasek; zamiast cukru cegła; zamiast butów skórzanych tektura; zamiast pełnych magazynów pustki.

Sfery urzędowe rosyjskie przeczą, by żołnierze, wysyłani na Wschód, cierpieli głód albo zimno. Tymczasem „Daily Express" przytacza fakty i daty, z których wynika, że pieniądze, przeznaczone na piece w wagonach, na węgle, na wojłoki, na rogoże, pokradli urzędnicy kolejowi. Żołnierze jadą w zimnych, nieopalanych wagonach. Tysiące z nich rozchorowało się, setki zmarło w drodze.

Z dostawy, której wartość ma wynosić 100.000 rubli, urzędnik, robiący zamówienie, bierze 25 000 rubli komisowego. W zamian za to pozwala dostawcy nałożyć tak wysokie sumy na towar, by rachunek opiewał na 100.000 rubli. Dostawca wie przecież, że musi się jeszcze opłacić czeredzie drobniejszych urzędników. Wie też doskonale, że urzędnicy kolejowi i dozorcy ukradną mu część towaru w drodze.

Owe wszystkie ewentualności musi on uwzględnić w kalkulacji handlowej, jeżeli nie chce pójść z torbami. W rezultacie państwo płaci 100.000 rubli za to, co i 25.000 rubli nie warte.

Podczas buntu bokserów wojsko rosyjskie zarządzało ruchem kolejowym na drodze z Tientsinu do Pekinu. Zawiadowcami byli oficerowie rosyjscy. Kradli oni, co im wpadło w rękę. Odczepiali wagony, pełne towarów amerykańskich, niemieckich i angielskich, by je sprzedawać Chińczykom.

Kradzież prowiantu i konserwów, przeznaczonych dla wojska niemieckiego, przybrała wreszcie takie rozmiary, że rozpoczęto śledztwo. I oto pokazało się, że kupcy chińscy w Tientsinie sprzedają konserwy, przeznaczone dla Niemców. Badani, wskazali oficerów rosyjskich, którzy im sprzedali towar. Owi oficerowie w służbie kolejowej wyparli się wszystkiego.

Niemcy bali się zadzierać z Rosją. Uznali tedy Chińczyków za złodziei, obili ich i odebrali im towar.

Tak działo się w 1900 r., tak dzieje się teraz. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest kontrola publiczna czyli parlamentaryzm oraz wolność prasy.

Wojna japońska przyśpiesza nadejście owych reform w Rosji.

Wielki Kraków.

Po wyczerpującym artykule dra Rudolfa Sikorskiego, umieszczonym w tegorocznym Kalendarzu Czecha, po artykule w „Czasie" z dnia 23 b. m., który prawdopodobnie wyszedł z pod tego samego pióra — sprawa Wielkiego Krakowa zdaje się być zasadniczo postawioną jasno i gruntownie.

Od pierwszej jednak chwili rozpoczęcia owych pogadanek z reprezentantami sąsiednich gmin, czuć było w tem jakąś nieformalność, jakieś wahanie się, a pogawędki, gdzie obie strony starały się wzajemnie wybadać, kończyły się na bardzo prozaicznem zapytaniu: „co my na tem zarobimy" i poczuciu, że cała ta pogawędka do niczego nie obowiązuje i nie prowadzi.

Rozprawy ostatnie w magistracie podgórskim są bardzo charakterystyczne. Nie myślimy wcale poruszać delikatnej sprawy, o ile zawiedzione rachuby Podgórza w kilku sprawach, a ostatnio srogi zawód i szkody materjalne z powodu nowej targowicy na bydło w Krakowie, wpłynęły na rozdrażnienie Rady miejskiej i gwałtowne rozprawy w tejże — to pewna jednak, że uchwała jej jest zupełnie słuszną i zasadniczą.

Wiemy od dawna, że jeden z radców magistratu krakowskiego, przygotował obszerny referat o przyłączeniu sąsiednich gmin do Krakowa, czyli że użyjemy tu przyjętego wyrażenia o Wielkim Krakowie. Po za to nie wiemy nic więcej. Jaki to ma być ten Wielki Kraków? Które gminy mają być przyłączone? Jak w zarysie wyglądać będzie jego obwód? — nic nie wiemy. Przedewszystkiem zatem, ten referat, jeżeli jest, powinien być wydrukowany wraz z planem, rozdany radcom miejskim, poddany dyskusji Rady miasta Krakowa, a Rada dopiero powinna upoważnić swoje prezydjum do prowadzenia dalszych pertraktacji z interesowanemi gminami, lub wyznaczyć do tego specjalną komisję. Taka uchwała Rady miejskiej krakowskiej dawałaby reprezentantom jej ową „legitymację prawną", bez której wszelkie dotychczasowe kroki, są tylko próżną stratą czasu.

Rada miejska Podgórska ma wielką zasługę z tego tytułu, że wskazała tu właściwą do postępowania drogę, od której Kraków czy chce czy nie chce, będzie musiał całą sprawę rozpocząć „ab ovo" i otrzymawszy od Rady miejskiej odpowiednią uchwałę i upoważnienie, rozpocząć dopiero formalne układy.

Ale u nas tak zawsze. Drzemie się spokojnie przez czas długi, a potem robi się gwałtownie wszystko i bez rozwagi.

Skandaliczny proces
czyli księża germanizatorzy.

Przed Izbą karną w Bytomiu rozegrał się proces, który jest żywą ilustracją mów górnośląskiego posła Korfantego.

Proces ten w pełnej mierze potwierdza zarzuty, czynione ze strony ludu polskiego wielkiej części duchowieństwa górnośląskiego, a zresztą sam fakt, że biskup katolicki nie wahał się przeciw pismu polsko-katolickiemu odwołać się do prokuratorji pruskiej i sądów świeckich i żądać od nich ukarania redaktorów jego za twierdzenia może niezupełnie dokładne, mówi bardzo dużo.

Kardynał Kopp od skargi odstąpił i został zasądzony na ponoszenie kosztów sądowych.

Podajemy sprawozdanie z tego jedynego w swoim rodzaju procesu:

Proces toczył się przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Górnoślązaka“ panu Antoniemu Wolskiemu.

Skargę wytoczyła mu prokuratorja bytomska na wniosek ks. kardynała Koppa z powodu artykułu umieszczonego w numerze 281 „Górnoślązaka“ z 1903 roku pod tytułem: „Duchowieństwo na Górnym Śląsku“.

Artykuł ten p. Wolski wyjął z wychodzącego w Warszawie „Przeglądu katolickiego“, tygodnika wydawanego i redagowanego przez duchowieństwo w Królestwie Polskiem. Nadmienić należy, że artykuł był podpisany przez księdza J. G.

W artykule tym omawiano znaną odezwę duchowieństwa górnośląskiego w sprawie wyborów do sejmu pruskiego czyli t. zw. „list gończy“, który każdy ksiądz na Górnym Śląsku miał podpisać i wyrazić przez to, że za jedyną partję polityczną godną poparcia ze strony księży, wolno księżom uważać tylko partję niemiecko-katolicką czyli centrum.

Redakcja umieściła artykuł z „Przeglądu katolickiego“, w którym znajduje się bardzo ostra krytyka zachowania się tych księży, którzy przy swem duszpasterstwie uprawiają politykę germanizatorską.

Tyle co do powodów, dla których wytoczono proces.

Rozprawami kierował dyrektor sądu ziemiańskiego, dr Pilling, niegdyś sędzia w Poznaniu, sędziami-ławnikami byli sędziowie Ehm, dr Dreist, dr Passauer i asesor sądowy dr Heinrich. Prokuratorję reprezentował prokurator z Tschentschler, obronę zaś prowadził dr Seyda z Katowic.

Obrońca dr Seyda postawił wniosek, aby zawezwano cały szereg świadków, którzy mają udowodnić prawdziwość twierdzeń w inkryminowanym artykule. Tu obrońca wymienia przeszło 80 świadków i przy każdym z nich podaje fakta, które mają zeznać. Podczas odczytania tego szeregu nazwisk panuje na sali grobowa cisza, sędziowie pokręcają głowami i z ciekawością wszyscy przysłuchują się wywodom obrońcy, bo proponowani przez niego na świadków ludzie mają zeznać, jak strasznych nadużyć dopuszczali się niektórzy księża tak w spowiednicy, jak na kazalnicy, jak wreszcie przy innych sposobnościach.

Celem udowodnienia, że twierdzenia p. Wolskiego zgadzają się z prawdą, obrońca zaznacza, że mniej więcej od roku redakcja „Górnoślązaka“ prowadzi księgę nadużyć duchowieństwa i innych władz, i że wszystkie te wypadki są zanotowane w owej księdze.

Przesłuchania świadków zażądał obrońca dr Seyda na podstawie § 38 procedury karnej. Sąd więc musiał się na to zgodzić.

Godzina już późna, gdy woźny otwarł drzwi sali sądowej i wezwał świadków, zawezwanych przez obrońcę do wstąpienia na salę. Wchodzą poważnym krokiem nasi ludzie na salę, która w mgnieniu oka zapełnia się po brzegi. Są między nimi młodzieniaszkowie i siwowłosi starcy, mężczyźni i kobiety, żonaci i nieżonaci, ludzie z obwodu przemysłowego i ze stron rolniczych, słowem wszystkie powiaty górnośląskie są reprezentowane.

Zeznania p Korfantego.

Wśród ogólnej ciszy wszedł jako świadek na salę poseł do parlamentu i sejmu Wojciech Korfanty. Mówił pół godziny, a trybunał słuchał go z natężoną uwagą. Oto treść jego zeznań:

Dnia 1 lipca 1903 roku wziąłem w Bytomiu ślub cywilny. Kościelny ślub odbyć się miał w Katowicach. Dwa razy wyszły już zapowiedzi a ks. Schmidt wezwał mnie, abym się przygotował do złożenia egzaminu z religji. Niebawem otrzymałem od księdza Schmidta wezwanie, abym się w sprawie ślubu zwrócił do proboszcza Schirmeisena w Bytomiu. Wobec niego musiałem złożyć piśmienne oświadczenie, że kardynałowi Koppowi ślubuję posłuszeństwo. Trzy dni przed oznaczonym terminem ślubu dowiaduję się z bytomskiej „Grenzzeitung“, że ślubu, nie otrzymam. Osobiście nic mi o tem nie doniesiono. Później dopiero słyszałem, że „Grenzztg“ otrzymała ową wiadomość z biura radcy policyjnego Mädlera.

Udałem się natychmiast do tutejszego kapelana, który mi powiedział, że słyszał, iż ślub mój odbędzie się nadzwyczaj cicho, bez śpiewu i błogosławieństwa. Poszedłem do proboszcza Schirmeisena, a on mi oświadczył, że ślub mój musi być odroczony. Obraziłem Kościół katolicki, duchowieństwo, a nawet samego kardynała Koppa w „Górnoślązaku“. Zanim otrzymam sakrament małżeński, muszę piśmiennie oświadczyć, że żałuję za winy i obiecuję poprawę. — Uważałem to za gwałt zadany mi w tym celu, aby mnie uczynić niemożliwym w opinji publicznej. Gdybym złożył takie oświadczenie, byłbym naturalnie politycznie umarłym. Oświadczyłem to proboszczowi Schirmeisenowi, a również księdzu Schmidtowi, prosząc ich, aby mi pozwolili wziąć ślub za granicą. Ale tak moja prośba, jak również teściowej nie została uwzględnioną. Chciano mnie zohydzić wobec ludu katolickiego. Chciano na razie temu ludowi przedstawić, że nie jestem katolikiem, bo żyję w konkubinacie. Po takim zawodzie pojechałem do Krakowa i zakomunikowałem moją sprawę profesorom teologji. Wszyscy oświadczyli, że nie istnieje żaden powód do odmówienia mi ślubu. Takiego samego zapatrywania był prałat papieski ks. dr Bandurski. Poprosiłem o przedstawienie mej sprawy Watykanowi, a pewny byłem, że książę-biskup krakowski Puzyna mnie poprze. Koniec końców otrzymałem na początku października ślub w Krakowie w obecności prałata ks. Bandurskiego. Byłem redaktorem „Górnoślązaka“ prawie od samego założenia tego pisma. Przez cały czas swego istnienia nie sprzeniewierzył się „Górnoślązak“ Kościołowi katolickiemu. Nigdy nie występował przeciwko całemu stanowi duchownemu, gromił tylko tych księży, którzy nadużywają spowiedzi i ambony do celów politycznych, gromił tych, którzy popierają germanizatorskie zachcianki rządu dla niszczenia Polaków — słowem tych, którzy chcą zniszczyć lud polski politycznie i ekonomicznie. W tym a nie innym celu zażądano odemnie wzmiankowanego piśmiennego oświadczenia. Usiłowano nietylko mnie zohydzić w opinji publicznej, ale równocześnie ruch polski na Górnym Śląsku pogrzebać.

Prokurator: Pytam p. Korfantego, czy prawda, że zawarł sojusz z socjalistami, aby zostać posłem?

Korfanty: Socjaliści zobowiązali się głosować na mnie pod warunkiem, jeśli oświadczę się w parlamencie przeciwko ustawom reakcyjnym, przeciwko zniesieniu tajnych wyborów i przeciwko podwyższeniu ceł na artykuły spożywcze. To przyrzekłem socjalistom, ale w żadne inne układy nie wdawałem się z nimi.

W końcu zapewnia Korfanty raz jeszcze, że „Górnoślązak“ nigdy nie zajmował stanowiska antykatolickiego.

Obrońca Seyda: Czyż w takim razie nie wykopałby sobie „Górnoślązak“ sam grobu?

Korfanty: Ależ naturalnie!

Mecenas Seyda pyta rzeczoznawcy ks. radcy Ruchmanna, jak się zapatruje na sprawę ślubu pana Korfantego?

Ks. Buchmann: Całe duchowieństwo wrocławskie było tego zdania, że postąpiono nierozsądnie odmawiając Korfantemu ślubu. Dok. nast.

WOJNA.

Artylerja. Strzały z lądu i z morza.

II. Operacja ujęcia celu bardzo się ładnie przedstawia z działami polowemi, z których każdy strzał kosztuje zaledwie kilkanaście rubli, lecz staje się wcale niepożądaną dla artylerji morskiej. Tam puszczać granatów, jak się to po wojskowemu nazywa: „po mleko“ nie wolno — zabawka to trochę za droga. Otóż artylerzysta portowy jest w tem położeniu, że wcale się tak bawić nie potrzebuje: strzela on ze swej podziemnej kazamaty, nietylko nie celując, ale na-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

Jak zwykle każdego wieczoru, zatem i w sobotę zeszły się służące, by omówić najważniejsze sprawy tak swych chlebodawców, jak i sąsiadek, w sieni trzypiętrowej kamienicy z wielkiemi, w czworobok zbudowanemi oficynami. | Zwłaszcza dziś rozmowa była nader ożywiona, gdyż szewc Jan Pietruszka, zamieszkały na parterze oficyny poprzecznej, pokłócił się ze żoną, a nawet obił ją pocięgiem, ku wielkiemu dziwowisku lokatorów.

— Moja pani — zawołała kucharka z drugiego piętra do wchodzącej w bramę robotnicy fabryki krawatek — czy słyszała pani, jakie się u nas dzieją bezeceństwa?

— Cóż takiego? — i poprawiła chustkę, spadającą jej z ramion.

— Okropność powiadam pani... cała kamienica była pełna wrzasku i krzyku, aż do mnie dochodziły uderzenia...

— Więc co? Napadli kogo? Zabili?

— Zaraz pani opowiem, wmięszała się Marjanna do wszystkiego z prawej oficyny, ja tylko jedna widziałam na własne oczy, jak to było...

Kucharka, podrażniona przerwą w swem opowiadaniu, zawołała popędliwie:

— Mogłaby Marjanna wstrzymać swój język, i nie zajmować się plotkami, gdy już inna osoba zaczęła historję prawdziwą.

— Widzicie ją — obraziła się Marjanna — z moich własnych ust dowiedziała się o wszystkiem, a teraz dmie się ze swoją prawdziwą historją.

— Po co te swary i gniewy, — wmięszała się trzecia — i tak dosyć skandalu z tym podłym szewcem.

— I ja powiadam to samo — mówiła kucharka — ale jak raz zaczęłam...

— Więc to o szewca idzie? — przerwała krawaciarka, — to już wiem, pewno zwymyślał...

— Gdyby tylko tyle — zawołała Marjanna — ale pobił żonę, aż strach!

— Sama widziałam sińce — żaliła się kucharka.

— No, no, to dziwo... przecież dziś dopiero sobota — mówiła robotnica.

— Otóż to, że sobota i to jeszcze noc nie zapadła, cóż będzie później? — narzekała kucharka. I taki łajdak bije swoją żonę, matkę swoich dzieci.

— Czworo ich ma moja pani — objaśniała Marjanna.

— Już jabym mu dała, gdyby był moim mężem — zacisnęła pięście kucharka.

Inne kobiety spojrzały porozumiewająco z drwiącym półuśmiechem na siebie, bo kucharka miała swe lata i była nieładną.

Zaczęły się szczegółowe opowiadania o całem zajściu małżeńskiem, i tak się zagadały, iż nie zwróciły uwagi na przechodzącego mimo nich lokaja Franciszka ze sąsiedniego domu, który z dumnym uśmiechem na wygolonej twarzy przeszedł obok nich na mały, ciemny dziedziniec, przerznięty rynsztokami, z klombami suchotniczych krzewów, które nigdy nie widziały promieni słonecznych.

Na tym dziedzińcu, oświetlonym tylko światłami padającemi z okien niezasłoniętych, zbierało się młodsze towarzystwo, romantyczne, w którem rej wodziła pokojówka od gospodarza z pierwszego piętra, Marcysia, dość ładna i zalotna szatynka.

W chwili gdy na dziedziniec wchodził lokaj Franciszek, Marcysia omawiała zaszły wypadek ze swą przyjaciółką Stasią, pracującą w szwalni białej bielizny.

— O czem tak panny rozmawiają? — skłonił się lekko lokaj, podchodząc do rozmawiających przy klombie, — poszedłbym o zakład, że o kawalerach.

— Miałybyśmy też o kim mówić? — zaśmiała się głośno Marcysia, a wiedziała, że śmieje się przyjemnie, — właśnie dowodziłam Stasi, że wszyscy mężczyźni są nicponie, źli, nie warci nam trzewików zawiązać.

— Niech tylko panna Marcysia pozwoli, z przyjemnością zawiążę nie tylko trzewik, ale podwiązki nawet, — zaśmiał się.

— Obejdzie się bez pańskiej fatygi, — mówiła nadąsana, — rozwiązuj pan tym lafiryndom z trzeciego piętra.

— Wiadome rzeczy, — zaśmiał się, — że panny się gniewają, kiedy my mężczyźni odgadujemy ich myśli.

— Chodźmy Stasiu, — wzięła za rękę towarzyszkę, — pewno pan Franciszek nauczył się na Zwierzyńcu takich komplementów ładnych, — kończyła z przekąsem idąc w głąb podwórza.

— Panna Marcysia, — mówił z godnością, nie opuszczając dziewcząt, — nie rozumie się na żartach. My nazywamy to flirtem.

— Także coś nowego, — wzruszyła ramionami, — zawinił pan Franciszek, to najlepiej się przyznać, — to mówiąc stanęła w świetle, patrząc łaskawie na kawalera.

— Przeprosić mogę i owszem, — powiedział z powagą, — ale to nie był żaden komplement zwierzyniecki, tylko flirt.

— Cóż to za dzikie słowo? — zaśmiała się Stasia, — nigdy nie słyszałam.

— Nic dziwnego, — uśmiechnął się lekceważąco, — to najnowsza rzecz.

— Skądże pan Franciszek wie o takiej rarytnej nowości? zadrwiła Marcysia podrażniona tą znajomością nowej rzeczy.

Lokaj włożył obie ręce w kieszenie spodni i wydąwszy dumnie wygolone wargi odpowiedział cedząc słowa:

— Onegdaj był u nas hrabia Bruno, i mówił, że teraz w salonach najmodniejszy jest flirt

— Gadajże pan Franciszek po ludzku, — obrzyła się Marcysia, — cóż to za zwierz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wet na oczy nie widząc okrętu nieprzyjaciela a strzela zawsze na pewniaka i to bez żadnej odpowiedzialności za chybione strzały; on słucha tylko komendy oficera z wież obserwacyjnych.

Odległość między niemi wiadoma jak najdokładniej, mamy więc wiadomy stały bok trójkąta; na jednej wieży oficer widzi okręt nieprzyjaciela pod takim to a takim kątem, na drugiej także: otóż mamy bok i dwa przyległe kąty trójkąta zmierzone jak najdokładniej za pomocą przyrządów optycznych; trójkąt rozwiązany trygometrycznie, a co za tem idzie i odległość do celu obliczona dokładniej, aniżeli dałaby się zmierzyć łańcuchem. Zresztą w praktyce oficerowie nie potrzebują nawet brać logarytmów do ręki: w obserwatorjach i kazamatach rozwieszone są tablice podające uproszczonym sposobem wszelkie dane; po porozumieniu obserwatorów przez telefon, następuje krótka komenda do kazamaty: „kąt zboczenia taki; kąt wzniesienia taki; ilość ziarn prochu taka — gotowe — ognia" i pocisk dosięga celu z matematyczną dokładnością.

Wszystko to wprawdzie jest tylko wesołą teorją; w smutnej praktyce przeciwnik wie o tem doskonale, że zatrzymanie okrętu w obrębie strzału dział portowych, choćby na kilka minut, to zguba niechybna. Lawiruje on więc nieustannie, całą siłą pary z szybkością pociągu osobowego, co psuje wszystkie obliczenia artylerzystów portowych. Wtedy właśnie zaczynają grać rolę osobiste zdolności, bystrość oka i wprawa portowego artylerzysty — obserwatora; do matematycznych obliczeń dodaje się poprawka tak zw. „na chód" od której głównie zależy rezultat strzału. Zawieść ona może raz i drugi, ale rzadko się zdarza, aby za trzecim razem olbrzymi pocisk nie dosięgnął nieprzyjacielskiego okrętu i nie spowodował strat niesłychanych.

Zupełnie innem, a nieporównanie gorszem jest położenie artylerzysty na wojennym okręcie. Z najdokładniejszych map morskich i obliczeń długości i szerokości geograficznej, niezawsze można ściśle obliczyć odległość od baterji portowej, która, jakem to wyjaśnił, jest podstawą i głównym warunkiem celności strzału; do celowania przeszkadza ciągły ruch okrętu i kołysanie znakomicie utrudniające odpowiednie nastawienie armaty. Gdybyśmy jednak przypuścili, że wszystkie te wielkie trudności zwalczone zostały przez zręcznych okrętowych kanonierów, to jakież będą rezultaty ich celnych strzałów? Działa portowe są głęboko ukryte po za wałami ziemnymi, czy jak się to już dziś powszechnie praktykuje, z cementowego „betonu", wobec których najgrubszy i najdoskonalszy pancerz okrętowy na dziecinną zakrada zabawkę.

Drobiazgowe wyjaśnienie i uzasadnienie tego naszego twierdzenia, za dalekoby nas zaprowadziło, dość więc będzie powołać się na ten fakt, że wał usypany ze zwyczajnego czystego piasku, stanowi najpotężniejszą przegrodę dla wszelkiego rodzaju pocisków; tą samą własnością odznacza się beton. Wyrwa spowodowana celnym strzałem niemal na drugi dzień bez śladu naprawiono być może przez miejscowych saperów; najcelniej zaś skierowany pocisk może zmusić do milczenia tylko jedno z kilkudziesięciu dział fortecy, podczas gdy parę celnych jej pocisków może odrazu uczynić niezdolnym do boju pancernik kosztujący kilkanaście miljonów.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia przy rzeczywistem obleganiu twierdzy na lądzie; artylerja forteczna wie jak najdokładniej odległość do każdego punktu, w którym się zjawi nieprzyjaciel, lecz i on ze swej strony zna odległość do każdego punktu fortecy. Wprawdzie jej załoga stara się maskować i trzymać w tajemnicy położenie baterej, min, składów amunicji i t. p., lecz w starych twierdzach, po których przez dziesiątki lat snują się tysiące, ciągle zmieniających się garnizonów, kupców, dostawców, inżynierów i t. p., tajemnice te siłą rzeczy stać się w końcu muszą „sekretem poliszynela".

W twierdzach morskich daleko łatwiej utrzedz tajemnicy, a zwłaszcza w takich, które jak Port Artura, wykończone zostały nieledwie w wigilję wojny. Zresztą, o ile ostrzeliwanie twierdzy lądowej jest łatwo zrozumiałem, gdyż po zmuszeniu baterej twierdzy do milczenia i zburzeniu pewnej części murów i wałów, kolumny armji oblężniczej mogą iść do ataku i twierdzę opanować, o tyle bombardowanie twierdzy morskiej, bez współczesnego ruchu armji lądowej, można objaśnić tylko wielką naiwnością Japończyków. Nic więc dziwnego, że trzykrotna ich pukanina pod Portem Artura, mogła im tylko przynieść kolosalne straty w amunicji i uszkodzonych okrętach bez żadnego rezultatu. Pod Władywostokiem zaś skończyło się na stratach w amunicji dlatego tylko, że działa forteczne na pukaninę floty, pogardliwem odpowiadały milczeniem.

Na zakończenie jeszcze jeden charakterystyczny szczegół: granaty artylerji polowej zaopatrzone są w przyrządy, wywołujące eksplozję przy uderzeniu o cel (rurka uderzeniowa) lub w locie (rurka dystansowa); granaty morskie takich przyrządów nie mają i nie potrzebują, gdyż przebijanie pancerza okrętu, samo nadaje im temperaturę dostateczną do wybuchu wewnętrznego naboju.

Nasz „Sokół".

Walne zgromadzenie krakowskiego „Sokoła" odbyło się w niedzielę przy licznym udziale członków. Prezes W. Turski w dłuższem przemówieniu wykazał pracę sokolą naszego Towarzystwa, które się znakomicie rozwija, bo w porównaniu z rokiem 1902 wzrosło o przeszło 200 członków, a od t. zw. nowej ery t. j. od 1897 r. o 450 osób. Wyrazem uznania dla pracy wydziału było przyjęcie sprawozdania do wiadomości z podziękowaniem za tak obfitą w owoce, jego pracę.

Przy wnioskach polecono wydziałowi uregulować kwestję delegacji na pogrzeby członków. Następnie przystąpiono do wyborów, które mimo agitacji kilku jedno tek, nie koniecznie zgodnej z interesem Towarzystwa, bo opartej na osobistej animozji, a skierowanej przeciw najczynniejszym członkom wydziału, wyszły po myśli wydziału. W miejsce jednej trzeciej części członków wydziału weszli na lat trzy: Albin Bezeg, Mieczysław Dąbrowski, Stanisław Drozdowski, Edmund Klemensiewicz, Michał Konopiński, Józef Kurowski, Karol Markus, Jan Pawlica, Daniel Śliwicki, Juljusz Szczepański. Po nich największą ilość głosów otrzymali: Marceli Fischer, Zygmunt Niedzielski i Witold Staniszkis. Głosujących było 174.

Ważniejsze daty ze sprawozdania za rok 1903: Ruch ćwiczebny gimnastyczny członków 513, uczniów 847. Wioślarze odbyli łodziami 11.222 klm. w 1.315 wyjazdach. W występieniach kolarzy wzięło 220 druhów udział. Towarzyskich wycieczek było 9, wyścigów 3.

Oddział akademicki liczył 137 członków utrzymywał czytelnię o 45 pismach, urządził 4 odczyty.

Strzelnica (otwarta przez 6 miesięcy). Strzelało 1.083 osób, którzy oddali 8.664 strzałów, z tych dano strzałów karabinem 5.144, z pistoletu 3.520. Zaznaczyć należy, że brało udział w strzelaniu 81 pań. Ślizgawka trwała przez 24 dni, korzystało z niej przeciętnie 126 osób dziennie. Orkiestra amatorska liczyła 24 członków, grywała na wszelakich obchodach. Dla przysporzenia funduszu, na utworzenie muzyki pochodowej grywała też na zabawach tanecznych sokolich, skutkiem czego uzbierany już jest znaczny grosz na ten cel. Komisja obchodowa pracowała przy urządzeniu 21 obchodów, wieczornic, przedstawień i t. p. Majątek Towarzystwa wzrósł o 3.481 koron, wynosi zatem obecnie 123 149 koron. Członków liczy obecnie Towarzystwo 1.227

Z powyższych cyfr widzimy, że Towarzystwo dzięki zapobiegliwemu wydziałowi z niezmordowanym w pracy sokolej, druhem prezesem Władysławem Turskim, rozwija się wprost imponująco, w czem pomocnem im jest społeczeństwo nasze.

Przegląd pracy sokolej zamykamy życzeniem, aby Towarzystwo nadal tak świetnie się rozwijało pod obecnem kierownictwem.

ZE SWIATA.

Dekrety cesarza chińskiego. — Z krainy humbugu.

Dekrety cesarza chińskiego. Dwa wspaniałe, iście salomonowe wyroki cesarza chińskiego podaje w ostatnim numerze „Echo de la Chine". Pierwsze z tych cesarskich rozporządzeń brzmi: „My cesarz chiński rozkazujemy: Siewao-cze, rektor wyższej szkoły w Czen tu-fu i Lio-si-wan, rektor wyższej szkoły w Kia-tien-fu, mają powrócić do swoich rodzin i resztę życia tam przepędzić, bo obaj są za starzy i za głupi. Równocześnie usuwamy: rektora wyższej szkoły w Kin-wei-hien, Van-won tsonga, ponieważ jest łotrem i dopuścił się wielu nadużyć na niekorzyść swych uczniów; Liao-czai-ve, rektora wyższej szkoły w He-kian, ponieważ ma najgorszą opinję; Van-czeu-czen, rektora szkoły w Luczau hien, ponieważ bezcelnie interesował się sprawami innych. Korzcie się przed prawem!" Styl tego dekretu nie pozostawia nic do życzenia pod względem lapidarnej wyrazistości. Ale też nielada co musieli przeskrobać ci rektorzy, których aż tak trzeba było piętnować. — Drugi dekret opiewa: „W stolicy państwa było za mało śniegu. Musimy się poważnie modlić. Ja sam pójdę 13 tego miesiąca do To-kao-tien, by spalić kadzidła; jednocześnie złoży ofiary książę Tsei-fu w Czi-yn kon, a książę Czen-ien w Tsao-czei. Korzcie się przed prawem!" Czy po tej modlitwie cesarza i książąt śnieg zaczął padać, o tem pismo francuskie nie podaje wiadomości.

* *
*

Z krainy humbugu. Berliński „Tageblatt" opowiada zajmujące szczegóły o sztuczkach reklamowych Barnuma. Słynny ten przedsiębiorca widowisk najrozmaitszych, nie lubił śpiewaczek. Twierdził, że są kosztowne, kapryśne, wymagające, a w rezultacie zysk dają niewielki.— Gdy mu jednak opowiadano o tryumfach Jenny Lind w Londynie i o tem, że nazwano ją „szwedzkim słowikiem", ofiarował jej 25,000 dolarów za 100 koncertów, co w owych czasach było nawet w stosunkach amerykańskich oferta bardzo wysoką. Jenny Lind przyjęła propozycję.

Cóż robi Barnum?

Miał on różne sposoby reklamy dla zjadaczów ognia, dla poskromicieli wężów, dla słynnych tancerek i t. d., ale dla panny Lind postanowił urządzić humbug reklamowy, o jakim świat dotychczas jeszcze nie słyszał i który śmiałością wyobraźni mógł zaćmić Wiktora Hugo.

Oto w miejscu wylądowania słynnej śpiewaczki kazał Barnum zbudować wielki pomost sięgający w morze, ustawił na nim 1,000 ludzi, sztukę w sztukę po rubla od głowy. Wichwili gdy okręt z panną Lind na pokładzie zbliżał się do brzegów, na znak dany przez Barnuma runął most z trzaskiem ogromnym i cała armja płatnych statystów wpadła do wody. — Wszystko było naturalnie tak urządzone, że poważniejszego szwanku nikt naprawdę nie poniósł, ale nazajutrz (głosiły afisze, że panna Lind przeznacza dochód z pierwszego koncertu na rzecz ofiar katastrofy.

Humbug się udał. Pannę Lind czczono odtąd nietylko jako wielką artystkę, lecz i jako szlachetną filantropkę, a Barnum ręce zacierał, licząc kupy złota.

Faktem jest także, że pianista Henryk Herz, nie mający powodzenia z koncertami swojemi w Ameryce, ogłosił z porady Barnuma, że w sali koncertowej palić się będzie 1 000 świec. Napłynęły tłumy i podziwiały oświetlenie wspaniałe, a przytem także grę wirtuoza. Nagle zerwał się jakiś jankes i krzyknął, że żąda zwrotu pieniędzy, bo pali się tylko 925 świec. Hałasował tak głośno, że musiano go wyprowadzić i oddać mu przy kasie pieniądze za bilet. Z dumą oddalił się krzykacz, w tem błogiem przekonaniu, że zdemaskował oszusta. Reszta publiczności wytrzymała wprawdzie do końca, ale znać było, że zainteresowanie dla gry wirtuoza osłabło.

Herz jednak nie dał za wygraną. W kilka dni później ogłosił znów koncert i zapowiedział, że zapłaci 100 dolarów temu, kto mu odowodni, że mniej niż 1.000 świec pali się na sali. Trzy dni przed koncertem zabrakło biletów.

A wiecie, czemu Ole Bule, słynny skrzypek norweski, zawdzięczał swoje powodzenie w Ameryce? Koncerty jego świeciły pustkami, ale ocaliła go przed bankructwem... omyłka zecerska. Na afiszach wydrukowano, zamiast Ole Bule — „Old Bull", i tysiące ludzi przyszło podziwiać wirtuoza, który się „starym wołem" (Old Bull) nazywa. Odtąd artysta w Ameryce pisał się na afiszach stale „Old Bull".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Wiktoryna i Eustazego opata; we środę Kwiryna męczennika i Zosyma biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocząć się dziś o godz. 5 minut 27, zachód przypada o godz. 6 minut 1, długość dnia godzin 12 minut 34.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Podgórza otrzymujemy następujące pismo: W piątek dnia 25 marca 1904 r. w przechodzie ulicą Lwowską i Rynkiem w Podgórzu do tamtejszego „Sokoła" na popis gimnastyczny, zgubiłem kwotę 120 koron, a to: 100 koronówkę i 20 koronówkę papierową w portfelu skórzanym czarnym.

Gotówka powyższa stanowiła całe utrzymanie mej niezasobnej rodziny, a w szczególności ostatecznym ratunkiem dla mej chorowitej od lat kilkunastu żony— to też dołożywszy usilnych starań — obecnie wiadomem mi jest nazwisko przypadkowego znalazcy.

Znając też charakter zacnego znalazcy w głębokiem przekonaniu, że chwilowe przytrzymanie zgubionej przezemnie gotówki — nastąpiło tylko przez nieświadomość nazwiska poszkodowanego — upraszam o łaskawe złożenie portfelu mego z kwotą 120 koron do rąk W-go Władysława Poturalskiego księgarza w Podgórzu (Rynek), gdzie ewentualnie złożą kwotę 11 k znalezionego.

Niepoczucie się do obowiązku obywatelskiego, zaznaczam, że sama będzie w drodze policyjno-karnej

b-z względu na nazwisko i stanowisko przygodnego znalazcy.

Z Kresna piszą nam: Odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa S. L.

Prof. Pietrzycki jako prezes skreślił działalność całoroczną Tow. S. L., która czytelnikom „Głosu Narodu“ jest już znaną, zdał sprawozdanie z czynności: odczytów, czytelni założonych po gminach, sprawę szkoły im. M. Konopnickiej w Hucie polańskiej, wydawnictw i walnego zjazdu, na którym był jako delegat Tow. S L. Skarbnik prof Fr. Dąbrowski, złożył sprawozdanie kasowe, a kasjer p. M. Szal, imieniem komisji kontrolującej. — Prof. Bystrzycki zdał sprawę z „bibljoteki nowości“. Prezes miasta dr F. Czajkowski podnosi zasługi wydziału Tow. S. L. i na jego wniosek walne zgromadzenie udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutorjum. Oceniając wielkie zasługi dla Tow. S. L., jakie położył p. Pietrzycki, mimo jego rezygnacji walne zgromadzenie wybrało go prezesem ponownie.

Wiceprezesem wybrano p. Mazurkiewiczową, sekretarzem prof. J. Bystrzyckiego, zastępcą sekretarza p. A. Krukierka, skarbnikiem prof. Dąbrowskiego, zastępcą p. Stopnickiego. Do wydziału weszli pp.: Gawlikowa, Wł. Kozłowska, M Kumorowa, J Wanat, dr Ślączka, Z. Sękowski, Z. Bocheński, W. Antoniewicz. Do sekcji bibljotecznej pp.: M. Kotulanka, W. Nęcki, A. Szafrański; do sekcji drzewnej prof. szkoły rolniczej p. J Fron, J. Gąsienica. Do sekcji zabawowej pp.: B Doboszyńska, L. Kotulowa, Marciniakiewiczowa i p. Marciniakiewicz. Do komisji szkontrującej weszli pp. Holzer, dr Kocay, Marciniakiewicz, Szal. Sąd honorowy stanowią: dr Czajkowski, Przyłęcki, Stapf. Delegatami na walny zjazd wybrani pp. J. Ramultówna, dr Kocay, prof. Dąbrowski.

Nowy Sącz 27 marca 1904 (Ukonstytuowanie się Rady miejskiej). Jak donieśliśmy w swoim czasie, przyłączono sąsiednią gminę Załubincze, mającą przeszło 4.000 mieszkańców, do miasta Nowego Sącza.

Wskutek tego Nowy Sącz stał się wielkiem miastem, przez co rozwiązano dotychczasową Radę miejską w Nowym Sączu i Załubinczu i zarazem ustanowiono komisarza rządowego w osobie burmistrza adw. Barbackiego do chwili ukonstytuowania się nowej Rady.

Wybory odbyły się dawno i mimo szalonej agitacji partji socjalno-demokratycznej zwyciężyły w nich partja burmistrzowska. Wobec wielkiej agitacji przedwyborczej spodziewano się, że wpłynie wiele protestów przeciw wyborom, tymczasem ośmiodniowy termin wnoszenia protestów upłynął 24 b. m. a żadnego protestu nie wniesiono.

Wobec prawomocności tych wyborów, jeszcze w tym tygodniu nowowybrana Rada się ukonstytuuje i nastąpi wybór magistratu i burmistrza.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 20 marca b. r. wybierając przewodniczącym ponownie (po raz siódmy) dra Wacława Domaszewskiego: I. zastępcą przewodniczącego ponownie dra Aleksandra Małaczyńskiego; II. zastępcą przewodniczącego ponownie dra Henryka Sawczyńskiego, sekretarzem Józefa Tomickiego, zastępcą sekretarza Teodora Dmyterkę; członkami wydziału administracyjnego ponownie Franciszka Rozwadowskiego, dra Henryka Sawczyńskiego, Wojciecha Komersa, a ich zastępcami Stanisława Chołoniewskiego (ponownie), dra Adama Szulisławskiego, Teodora Dmyterkę (ponownie); członkami komisji rewizyjnej: dra Mikołaja Fedorowicza (ponownie), Józefa Tomickiego (ponownie) i Ignacego Schmircha, a ich zastępcami: Stanisława Chołoniewskiego, Karola Winiarza i Franciszka Zająszka; — członkami wydziału pensyjnego (ponownie) dra Henryka Sawczyńskiego, Józefa Tomickiego i Wojciecha Komersa.

Berlińskie czasopismo „Przewodnik zdrowia“, wydawane przez dra Czarnomskiego, pomieściło w ostatnim numerze ciekawą rozprawkę ks. kanonika Piksy z Krakowa p. t. „O szkodliwości szczepienia ospy“.

Dostać można oddzielny zeszyt tego czasopisma w księgarni dra Miłkowskiego.

„Nowiny Polskie z Ostrawy“. Pod tym tytułem zacznie w Morawskiej Ostrawie wychodzić od 1 kwietnia dwutygodnik, ilustrowane pismo dla ludu. Redakcję objął p. Zygmunt Mayer, obecny redaktor „Głosu ludu śląskiego“.

KRAKOW, 24 marca.

Zapiski osobiste. Minister kolejowy Wittek przejechał wczoraj dnia 28 b. m. przez Kraków o godzinie 9·38 wieczór do Wiednia ze Lwowa.

Omyłka druku. W notatce „Głosu Narodu“ nr. 86 o „Klubu prawników“ w składzie komisji rewizyjnej podano mylnie nazwisko p. Ćmikiewicza, co niniejszem prostujemy.

Pogoda u nas w mieście co chwila się zmienia. Wczoraj n. p. było tak zimne powietrze przez cały dzień, iż śmiało można było wrócić do futer, dziś jednakowoż jakkolwiek rano jeszcze chłodno było, to przecież słońce ukazało się w całej pełni blasków i zapowiada dzień wiosenny. Za pięć dni mamy już święta Wielkanocne; przypuszczać należy, że pogoda dopisze.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej kończą się dzisiaj rekolekcje dla mężczyzn, jutro zaś we środę wspólna Komunja św. o godz. 7 rano i nauka w czasie Mszy św; po południu o godz. 4 ciemna jutrznia; we czwartek rano o godz. 8 uroczysta Msza św.; w piątek i w sobotę nabożeństwo rozpocznie się o godz. wpół do 8 rano. Nabożeństwo rezurekcyjne odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem. W pierwsze i drugie święto Wielkanocy, t. j. w niedzielę i w poniedziałek, suma rozpocznie się o godz. 10 rano, a nieszpory o godz. 4 po południu.

Budżet miejski. W myśl postanowień statutu miejskiego projekt budżetu na rok 1904 złożony będzie do publicznego przeglądu przez dni 14, t. j. od dnia 28 marca do dnia 11 kwietnia włącznie, a mianowicie w dnie powszednie od godziny 9-tej rano do 2-giej po południu, zaś w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 12-tej przed południem w miejskiem biurze prezydjalnem (Magistrat I piętro, schody główne). Spostrzeżenia należy wnosić w wyż zakreślonym terminie do sekretarjatu prezydjum Magistratu.

Ś. p. Wanda Żeleńska, urodzona w Warszawie w 1841 r., poślubiła Władysława Żeleńskiego w 1870 roku i była aż do śmierci najlepszą towarzyszką życia i najtroskliwszą opiekunką swego męża. Bardzo wykształcona, obdarzona umysłem żywym i ciekawym, interesowała się całym ruchem umysłowym naszego miasta, poświęcając także dużo czasu dobrze zrozumianej filantropji. Przez długie lata była prezesową Tow. nauczycielek i umiała mu nadać właściwy kierunek.

Śmierć jej zupełnie niespodziewana, bo jeszcze w sobotę nikt z najbliższych nie mógł nawet przypuszczać tak bliskiej katastrofy, wywołała ogólny żal i głębokie współczucie dla rodziny.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o 4 po południu z domu l. 11 przy ul. Szczepańskiej. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione we środę o 10-ej w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjałów kancelaryjnych: Leona Wargowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Ferdynanda Zemka z Czarnego Dunajca do Podgórza i kancelistę sądowego Wincentego Dudę z Radłowa do Krakowa, oraz zamianował tytularnego wachmistrza żandarmerji Józefa Bocheńskiego kancelistę w Nisku i podoficera rachunkowego 90 p. p. Józefa Bułasia, kancelistą w Rozwadowie.

Zmiany w obrocie przekazowym za granicą. W dziale ekonomicznym „Głosu Narodu“ donosiliśmy w swoim czasie o zmianach w przesyłaniu pieniędzy za granicę. Obecnie nadsyła nam dyrekcja poczt i telegrafów stały stosunek przeliczania walut, jaki od 1 kwietnia obowiązywać będzie w ruchu przekazowym z zagranicą. Stosunek ten jest następujący:

100 arg pesos	= 477	k.	50 h.
100 chil pesos	= 182	„	— „
100 skand koron	= 132	„	50 „
100 marek	= 117	„	80 „
100 franków	= 95	„	50 „
10 funtów szterlingów	= 240	„	60 „
100 yenów	= 246	„	50 „
100 holend. guldenów	= 198	„	80 „
100 rubli	= 254	„	50 „
100 dolarów	= 496	„	— „

Bliższe daty w tej mierze zawiera urzędowa taryfa listowa, którą można nabywać w urzędach pocztowych w cenie 60 hal. za egzemplarz. Oprócz tego sprzedawane będą po 30 hal. osobne wydania tabeli do przeliczania przekazów przeznaczonych za granicę.

Z Dyrekcji Tow. Sztuk Pięknych. Dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie Dyrekcji Towarz. „Sztuk Pięknych“ w pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim. Tematem obrad obok spraw czysto administracyjnych było sprowadzenie obrazu Sigalliniego. O bliższych szczegółach zawiadomi się później.

Posiedzenie Stowarzyszenia artystów polskich, które odbyć się miało 28 b. m. w pałacu „Sztuk Pięknych“ przy placu Szczepańskim, dla braku kompletu odłożono na dzień 15 kwietnia b. r.

Fundacja Kochmana. Na ogłoszony przez wydział krajowy konkurs fundacji Franciszka Kochmana dla literatów polskich, nadesłało 18 autorów 25 dzieł. Komisja konkursowa pod przewodnictwem członka wydziału krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego, przyznała na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie I. nagrodę 2000 kor. p. Aleksandrowi Jabłonowskiemu z Warszawy za dzieło p. t. „Akademja kijowska“, tudzież za dwa wydane dotychczas tomy dzieła p. t. „Ziemie ruskie“, stanowiące część wydawnictwa p. t. „Polska w XVI wieku pod względem geograficznym i statystycznym“. II. nagrodę w kwocie 1000 koron, przyznała komisja jednogłośnie, p. Stefanowi Żeromskiemu za trzytomową powieść pt. „Popioły“ i za jego dotychczasową działalność literacką.

Ruch tramwajowy przez Święta w Krakowie. Począwszy od 5 godziny po południu w Wielką Sobotę aż do godziny 12 w południe następnego dnia, t. j. w Wielką Niedzielę, ruch na linjach kolei elektrycznej będzie wstrzymany.

Nowy sklep chrześcijański. Po nabożeństwie w kościele N. Marji Panny odbyło się w sobotę dnia 26 b. m. poświęcenie i otwarcie magazynu konfekcji dla dzieci i materji wełnianych i jedwabnych dla pań pod firmą Józef Massar, przy ul. Floriańskiej l. 15 obok apteki p. Wiszniewskiego.

Poświęcenia dokonał ks. Nikiel, a liczne grono zaproszonych osób oglądało nowości w ubraniach dla dzieci i materjach dla pań, odznaczające się wytwornym smakiem i niskiemi cenami.

Właściciel magazynu p. Józef Massar, długoletni współpracownik firmy Ig. Sobolewski, znany z sumienności i uprzejmego obejścia urządził swój magazyn na sposób zagraniczny ze wszech miar zasługujący na poparcie publiczności.

Młodej firmie „Szczęść Boże!“

Dom izby handlowej. Szybko, jak przystoi dla ludzi handlu i przemysłu, uchwaliła krakowska izba handlowa budowę własnego domu. Nawet w obraniu miejsca budowy odstąpiono od tej dziwnej u nas mody, która zna tylko Błonia i najbliższe jej okolice.

Za przykładem gmachu kolei Państwowej i Nowego Starostwa, dom Izby stanie na Kleparzu, który nie jest jednem z najzdrowszych, ale wprost najzdrowszem przedmieściem Krakowa, bo położonem najwyżej. Tutaj także byłoby najwłaściwsze miejsce na nowy ratusz, któryby mógł stanąć frontem do plant, a zajmując całą długość od placu Matejki do apteki Lesikowskiego, miał wszystkie cztery boki otwarte, a po za sobą obszerny Rynek Kleparski. Akademja sztuk pięknych i tak prędzej czy później, będzie musiała być przeniesioną gdzieindziej, bo jej tu i ciasno i niewygodnie.

Koszary artylerji, które mają stanąć przy ulicy Rakowickiej, naprzeciwko arsenału, widać, że jeszcze w tym roku nie będą budowane, pomimo rozlicznych komisji. Piękną tę bowiem parcelę kilkunasto-morgową po za zakładem Lubomirskich zaorywują teraz — więc pewnie i zasieją.

Śmieciarze krakowscy, którzy codziennie wiele fur tego artykułu wywożą za miasto, muszą być uważani za zarobkujących. Bo, albo wywożą śmieci na własny rachunek, więc mają z tego pożytek, albo je wywożą na rachunek drugich, więc im za to płacą. Można zatem wymagać, aby ten proceder wykonywali z mniejszą szkodą miasta, przez zaprowadzenie szczelnych wozów. Obecnie wywożenie można właściwie nazwać zaśmiecaniem ulic. Zamiatanie ulic jest rzeczą kosztowną, a tu pan śmieciarz zabiera z kupki i rozsypuje znów po ulicach. Czyżby na to nie było rady?

Zawodowy złodziej. W sobotę przyaresztowała policja krakowska niejakiego Broszkiewicza Henryka, 24 lat liczącego, który 24 b. m. wyszedł z więzienia, gdzie przebył półtora roku. Wraz z nim przyaresztowano Franciszka Dybkę, brata znanego z kradzieży komunikantów w kościele OO. Karmelitów. Obaj dopuścili się kradzieży z włamaniem na Grzegórzkach.

Znaleziono kolczyk brylantowy w srebrnej oprawie, wartości 600 koron u stróżki. Dzieci tejże bawiły się nim i twierdzą, że przed półtora miesiącem znaleźli go.

Składki. Dla Wicherkowej N. X. 3 kor.

Dla nieszczęśliwej rodziny K.: J. Z. z Chrzanowa 2 kor., Niewiadoma 2 kor.

Na „Przytulisko“ Brata Alberta, Niewiadoma 1 kor. 50 hal.

Na szpital Bonifratrów Niewiadoma 1 korona 50 hal.

Na budowę kościoła w Trójcy pow. Śniatyń, Niewiadoma 50 hal.

Na kościół św. Bernadyna Ser.: Niewiadoma 50 hal.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 29 marca: „Kupiec wenecki“, kom. w 8 obr. W. Szekspira (popularne).

We środę 30 marca: „Koniec Sodomy“, dramat w 6 odsł. H. Sudermana.

Kącik humorystyczny.

Dzwoni na stróża.

Pan X. wraca późną godziną od Hawełki po dobrej nieelenteryczniej libacji. Po drodze napotkał studnię (wodociągów jeszcze nie było) i zaczął z wściekłością pompować wodę.

Kiedy nadszedł policjant i zapytał się, co robi, usłyszał taką odpowiedź:

— Dzwonię na stróża, a ta bestja, jak zwykle, urżnął się i w żaden sposób nie mogę się dodzwonić.

Dokładne określenie.

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 178

Sędzia: Od jakiego czasu jesteś pan wdowcem?
Oskarżony: Od czasu kiedy moja żona umarła, panie sędzio!

Kwesta Wielkotygodniowa.

W kościele OO. Dominikanów.

Wielki Piątek.

Od 9—10 ks. Olga Ponińska z córką. Od 10 do 11 ks. Cecylja Lubomirska. Od 11—12 z Zamoyskich Popielowa. Od 12—1 Ludmiłła Federowicz. Od 1 do 2 z Jędrzejowiczów Żeleńska. Od 2—3 p. Moraczewska. Od 3—4 p. Szaszkiewiczowa. Od 4—5 Karolina Ostrowska. Od 5—6 baron Burkhardt. Od 6—7 p. Szaszkiewiczowa. Od 7—8 W. Cochet z córką.

Wielka Sobota.

Od 9—10 Helena Kulawska i Wanda Treberowa. Od 10—11 W. Cochet z córką. Od 11—12 ks. Olga Ponińska z córką. Od 12—1 Sewerowa Maciejowska. Od 1—2 Olga Nowicka Od 2—3 Sewerynа Zaczkowa. Od 3—4 Stefanowa Nowicka. Od 4 do 5 Marja Feletyńska. Od 5—6 ks. Cecylja Lubomirska. Od 6—7 Marja Buszczyńska. Od 7—8 Wanda Boguszowa.

Lista pań kwestujących przy Grobie Pańskim w kaplicy Sióstr Nazaretanek przy ulicy Warszawskiej.

Wielki Piątek.

Od 9—10 p. Felicja Homolaczowa, p. Z. Łaska. Od 10—11 p. Marja Różycka, p. Marja Nowakówna. Od 11—12 hr. Plater, hr. Skrzyńska. Od 12—1 p. Odrzywolska, p. Straszewska. Od 1—2 hr. Zofja Michałowska, p. Z. Koźmianówna. Od 2—3 hr. Z Tarnowska, p. H. Babałowicz. Od 3—4 hr. Cecylja Badeniowa z córką. Od 4—5 hr. Januszowa Tyszkiewicz, p. Mańkowska. Od 5—6 p. Marja Browiczowa, p. Juljuszowa Leo. Od 6—7 p. M. Zagórska, p. Chrzanowska.

Wielka Sobota.

Od 9—10 hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Z. Michałowska. Od 10—11 p. Marja Różycka, p. Antoniowa Ziembicka. Od 11—12 hr. Plater, hr. Marja Wielhorska. Od 12—1 hr. Fr. Potulicka, p. Odrzywolska. Od 1—2 p. Straszewska, p. Zagórska. Od 2—3 p. Korytkowa z córką. Od 3—4 hr. Cecylja Badeniowa z córką. Od 4—5 hr. Januszowa Tyszkiewiczowa, hr. Z. Tarnowska. Od 5—6 Marja Browiczowa, p. Marja Sokołowska z córką.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa.** Rocznik krakowski tom VI-ty opuścił prasę w tych dniach.

Członkowie mogą otrzymać egzemplarze po południu między godziną 3 a 5 w ciągu Wielkiego Tygodnia u woźnego archiwum Sienna 17. Towarzystwo wyjaśnia, że po 1 koronie 50 halerzy dla członków, a po 2 korony dla nieczłonków sprzedaje się okładki same, zupełna zaś oprawa kosztuje o 1 koronę więcej.

* „Tęcza". Nową trzyaktową sztukę Stef. Krzywoszewskiego pod tym tytułem wystawiły warszawskie Rozmaitości. Jest to stara historja uwiedzionej dziewczyny. Oświadcza się o nią teraz człowiek bardzo porządny, bardzo dobry i którego ona bardzo lubi, a mimo to mu odmawia. Przed siedmiu laty bowiem panna Helena kochała. Człowiek, który nadużył jej zaufania, oszukał ją, chociaż był żonaty.

Teraz, wobec oświadczyn tego drugiego, wspomnienie doznanej hańby budzi się; panna Helena jest za uczciwą, żeby oddawać rękę człowiekowi, którego szanuje, a który nie wie o jej przeszłości. Ale ten drugi przypadkiem dowiaduje się, jak to było. Na razie żachnął się strasznie, jednakże po krótkim spacerze — przyszedł do opamiętania. Miłość skłania go do rezygnacji. Powiada sobie — co tam! Była młoda, niedoświadczona. I oświadcza pannie Helenie, że wie o wszystkiem, a pomimo to pragnie ją poślubić.

Sztuka ta ani w motywach psychicznych, ani w sytuacjach nie daje nic nowego. Ale z tego, wielokrotnie używanego materjału autor ułożył jeszcze jedno widowisko sceniczne bardzo zręcznie. Okazał niewątpliwy talent w rysunku scenicznym swoich postaci, w cieniowaniu ich usposobień, wrażeń, wzruszeń, w prowadzeniu djalogu i układzie scen. Dlatego też sztuki tej słucha się z zajęciem, chwilami nawet dość żywem. Artyści teatru „Rozmaitości" grali doskonale.

Wojna.

Depesze dzienne.

Blokada Portu Artura.

Drugi raport Makarowa.

Petersburg 28 marca. Dalszy telegram wiceadmirała Makarowa do cara brzmi:

Donoszę, że nieprzyjaciel cofnął się, wobec czego powróciłem z flotą do portu. Torpedowiec „Silny" najechał w nocy z powodu uszkodzenia maszyny przez nieprzyjacielski granat na ławę piaszczystą, lecz wkrótce znów go uwolniono i zawieziono — dzięki usiłowaniom załogi — do portu. Komendant Krynicki odniósł lekką ranę w ramię, jednakże nie opuścił stanowiska. Na nieprzyjacielskich branderach znaleziono maszyny piekielne, których druty poprzecinaliśmy. Wysłani przezemnie porucznicy Kedrow i Ozariew jakoteż chorąży Pizoncki udali się na pokład jednego z branderów, przecięli druty elektryczne i przeszkodzili wybuchowi ognia, któryby był oświetlił nieprzyjacielowi cały port.

Nad ranem znaleziono pływającą minę, którą na szczęście na czas usunięto. Przy badaniu stwierdzono, że brondery były także zaopatrzone w działa. Część tych branderów użyję dla celów portowych.

Raport Smirnowa.

Petersburg 28 marca. Jenerał-porucznik Smirnow telegrafuje do cara pod datą wczorajszą: W nocy z dnia wczorajszego na dzisiaj usiłowali Japończycy po wschodzie księżyca zamknąć wejście do Portu Artura, w którym to celu wysłali cztery brandery, którym towarzyszyła flotyla torpedowców. Około godz. 2·15 doniosły straże o zbliżeniu się okrętów nieprzyjacielskich. Na okręty nieprzyjacielskie otwarto silny ogień. — Nieprzyjacielskie torpedowce jechały przodem, za nimi szły brandery, a w znacznej odległości większe okręty japońskie, które ostrzeliwały naszą twierdzę i popierały akcję branderów i torpedowców. Skutkiem silnego ognia artylerji i odwagi naszych torpedowców, brandery nie dotarły do miejsca przeznaczenia. Dwa brandery zatonęły.

Koło „Góry Złotej" z pozostałych zatopiono jeden, a drugi uszkodzono. Wejście do Portu Artura jest wolne. Na branderach znaleziono armaty szybkostrzelne jednocalowego kalibru, z którego strzelali Japończycy. Na każdym z branderów znaleziono szalupę, przeznaczoną do wyratowania załogi.

Jedna szalupa jak się zdaje ocalała. Około godziny 4-tej rano torpedowce nieprzyjacielskie cofnęły się i ostrzeliwanie ustało. Komenderujący admirał Makarow udał się natychmiast do przystani, aby obejrzeć nieprzyjacielskie okręty, które zatonęły. O godzinie 5-tej rano widziano z Portu Artura w kierunku południowym torpedowce nieprzyjacielskie, na które strzelały nasze baterje. O godzinie 6 tej pojawiła się znów eskadra nieprzyjacielska, lecz po krótkim czasie znów się oddaliła.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg 28 marca. (T. A. R.) Jenerał Miszczenko donosi, iż dn. 23 b. m., o godz. 11-ej wieczorem, wysłał 2 sociny w celu zrekognoskowania, jakie siły nieprzyjacielskie przeszły rzekę Czen-czeń-gan (Korea).

Jedna z socin, w odległości półtory wiorsty od Pakczenganu zauważyła konną strażnicę nieprzyjacielską, złożoną z 30 ludzi, która, po zbliżeniu się naszej sociny, zaczęła się wzmagać liczebnie, a następnie osłoniła się piechotą.

Nasi kozacy podążyli dwoma oddziałami i rozpoczęli ogień do strażnicy i do rekonesansu, który ukazał się w odległości 400 kroków przyczem u Japończyków zabito oficera, szeregowca i konia.

Po kilkunastu salwach, otrzymawszy doniesienie o zbliżaniu się piechoty nieprzyjacielskiej, nasz rekonesans odszedł.

Rekognoskowanie to wyjaśniło, iż Pakczen zajęty jest przez nieprzyjaciela. Na prawym brzegu Pakczenganu znajdują się 2 roty i około 3 szwadronów jazdy, mające placówki w odległości 2 wiorst od brzegu rzeki.

Do Czinampo ciągle przybywają okręty wojenne japońskie, oraz transporty wojska. Kto wylądował w Czinampo, wyrusza do Penujanu i dalej na Jansan i Kango.

Kuropatkin u Aleksiejewa.

Petersburg 28 marca. Ros. ajen. tel. donosi z głównej kwatery z Mukden z wczoraj. Jenerał Kuropatkin przybył tu dziś, przywitany na dworcu przez honorową kompanję z sztandarem i muzyką i odjechał do namiestnika Aleksiejewa.

Stan floty japońskiej.

Paryż 28 marca. „Matin" dowiaduje się z Tokio, że admirał Jamamotto oświadczył w japońskiej Izbie deputowanych, że dotąd żaden z japońskich okrętów wojennych nie został uczyniony niezdolnym do walki.

Przerwa w operacjach wojennych.

Paryż 28 marca. Dziennik „Martin" dowiaduje się z Charbina, że obiega tam pogłoska, jakoby wojna w rzeczywistości rozpocząć się miała dopiero we wrześniu, ponieważ miesiące: lipiec i sierpień z powodu deszczów uniemożliwiają operacje wojenne.

W Niuczwang.

Tientsin 28 marca. Rosjanie ogłosili, że miasto Niuczwang zostaje poddane prawu wojennemu.

Udział Chin.

Paryż 28 marca. „Matin" donosi z Charbina, **że chiński jenerał Ma wbrew rozkazom z Pekinu, maszeruje z wojskiem ku północy. Sądzą, że Rosjanie będą niebawem zdolni do zaatakowania jenerała Ma.**

Podejrzany okręt.

Portsmouth 28 marca. Dzisiaj udali się oficerowie angielskiej marynarki na pokład okrętu „Prinzes-Marie", który przybył pod flagą duńską z Portu Artura, gdyż zachodziło podejrzenie, że jest to okręt rosyjski, który pod flagą duńską chciał obejść neutralność. Przeszukano papiery i pozwolono okrętowi zabrać tylko 500 ton węgla, t. j. tyle, ile potrzeba do jazdy na morze bałtyckie.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Wiedeń 29 marca. (Tel. wł.) Ostatni atak floty japońskiej na Port Artura dowodzi, że Japończycy na lądzie przygotowują jakąś akcję. Przypuszczają, że zanosi się na działania wojenne pod Niuczwang. Admirał Makarow już w sobotę rano dowiedział się, że flota japońska płynie ku Niuczwang. Przypuszczając, że jest to flota transportowa, której zadaniem wysadzić żołnierzy na ląd, wypłynął z Portu Artura na czele całej floty i podążył na spotkanie. Dostrzegłszy flotę japońską skonstatował, że jest to silna flota wojenna, której towarzyszą 4 okręty handlowe. (Później przekonano się, że były to brandery, przeznaczone na zatopienie w Porcie Artura). Makarow po zrekognoskowaniu floty nieprzyjacielskiej powrócił do Portu Artura.

Wieczorem pojawiła się flota japońska z owymi branderami i wykonała znany atak.

Kuropatkin w Mandżurji.

Petersburg 29 marca. Jenerał Kuropatkin wyjechał wczoraj wieczorem z Mugden do Liauyang.

Wiedeń 29 marca. (Tel. wł.) Jenerał Kuropatkin zostawał w Charbinie tylko jeden dzień, a potem wyjechał do Mugden. Ten pośpiech, z jakim jenerał Kuropatkin zdążał do głównej kwatery dowodzi, iż operacje na lądzie zaczną się niebawem.

Rozkaz Aleksiejewa.

Niuczwang 29 marca. Konsulowie i obcy poddani zostali wczoraj wieczorem zawiadomieni o rozkazie namiestnika Aleksiejewa, że Niuczwang obecnie znajduje się w stanie wojennym i że bez wyjątku wszyscy poddać mu się muszą. — Eksport towarów, uznanych za kontrabandę, jest zakazany, z wyjątkiem, jeżeli eksportujący złożą kaucję w wysokości wartości wywiezionego towaru, jako gwarancję, że towary te nie zostaną przewiezione do Japonji lub Korei. Z tego powodu handel z Niuczwangiem ustał i okręty, które mają tu zajechać, nie będą mogły wyładowywać swych towarów. Konsulowie udali się w drodze telegraficznej do swych rządów o instrukcje.

Nad Jalu.

Londyn 29 marca. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze zaznaczają na podstawie depesz nadeszłych z Dalekiego Wschodu, że nad rzeką Jalu rozpoczną się niebawem starcia, gdyż wojska japońskie znajdują się już bardzo blisko lewego brzegu rzeki Jalu.

Ruchy chińczyków.

Londyn 29 marca. (Tel. wł.). Na wiadomość, że chiński jenerał Ma posuwa się z silną armią ku północnej granicy Mandżurji, namiestnik Aleksiejew wysłał ponowne żądanie do rządu chińskiego, aby tenże przedsięwziął odpowiednie kroki, gdyż z powodu zachowywania się wojsk chińskich, armja rosyjska w Mandżurji jest paraliżowaną w swoich ruchach.

Londyn 29 marca. „Standart" donosi z Tiensinu, że Chińczycy w Mandżurji występują nadzwyczaj wrogo przeciw Rosjanom, i to nie tylko ludność, ale i władze chińskie. Urzędnicy chińscy zabronili mieszkańcom dostarczać dla Rosjan koni i żywności.

Długotrwałość wojny.

Petersburg 29 marca. (Tel. wł.). Guberna-

Znakomite piwo trzcinickie
(przez powagi lekarskie zalecane).
Odznaczone na 14 światowych Wystawach złotymi medalami i krzyżami zasługi
Reprezentacja Browaru [illegible]
[illegible] w Krakowie, ul. Szewska, l. 13.
(Cenniki na żądanie wysyła się).

tor wojskowy Władywostoku wydał polecenie do zamieszkałych w okolicy Władywostoku obszarników, aby obsiali swoje pola owsem i obsadzili ziemniakami, a rząd pod zimę zakupi ich zbiory.

Polecenie to jest także dowodem, że Rosja przygotowuje się do długiej wojny.

Kontrabanda.

Nagasaki 29 marca. Biuro Reutera donosi, że parowiec „Brisgavia“ Towarzystwa hambursko-amerykańskiego został w piątek przytrzymany w Moji. Parowiec wiózł 7 dział polnych i 200 ton materjału budowlanego okrętowego. Komendant parowca oświadczył, że ładunek jest przeznaczony dla Kiao-czau. Parowiec wypuszczono w niedzielę. Odjechał on do Szanghaju.

Flota rosyjska.

Algier 29 marca. Rosyjski okręt „Osłabija“ z trzema torpedowcami wyjechał do Vigo.

Algier 29 marca. Rosyjski kontrtorpedowiec „Bojnyj“, jadąc z Bizerty, przybył znacznie uszkodzony do doku w porcie Bretta, celem reparacji.

Konstantynopol 29 marca. Dziś przybędzie tu rosyjski okręt handlowy „Mikołaj“ z rannymi oficerami i żołnierzami z rozbitych okrętów „Korejca“ i „Warjaga“. — Jutro przybędzie okręt „Malaga“ z resztą załogi. Osobny komitet z rosyjskim ambasadorem Zinowjewem rozdzieli podarunki pomiędzy żołnierzy. Także turecki komitet odszczególni przybywających.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg 29 marca. (Tel. wł.) „Pet. Wied.“ twierdzą, że dla Rosji jest bardzo pożądanem, aby Japończycy na Korei zgromadzili jak najwięcej wojsk, gdyż w takim razie więcej ich zginie od oręża rosyjskiego (!).

Petersburg 29 marca. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ omawiając obecne stanowisko Anglji w stosunku do Rosji zaznacza, że Anglja nie potrzebuje maskować swoich sympatji dla Japonji pozorami neutralności, gdyż w nie nikt już nie wierzy.

Dla Rosji jest wszystko jedno, czy Anglja otwarcie czy potajemnie będzie dostarczała nadal swoich torpedowców Japończykom.

Francja łamie neutralność.

Paryż 29 marca. „Action“ donosi, że instytut geograficzny sztabu jeneralnego od kilku tygodni zajęty jest wyłącznie drukiem wielkiej mapy Mandżurji i Korei, opracowanej przez majora Frezarda. Tysiące egzemplarzy tej mapy idą do Petersburga i „Action“ upatruje w tem naruszenie neutralności ze strony Francji.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 29 marca. Sekretarz do Indyj, Broodrick, odpowiedział w Izbie gmin na zapytanie, że ekspedycja tybetańska ma wyruszyć do Kalutso. — Tylko w razie przeszkód, stawianych marszowi wojsk angielskich, przyjdzie do walki.

TELEGRAMY.

Minister Wittek we Lwowie.

Lwów 28 marca. (Tel. pryw.). W sobotę wieczorem odbył się u namiestnika objad na 46 nakryć, a następnie raut na dworcu kolejowym, na który przybyło około 2000 osób. Podczas rautu odbył się koncert, w którym wzięli udział wybitniejsi artyści. W westybulu przygrywała orkiestra 30 p. p.

Wczoraj od godziny 10 do wpół do 12 przed południem udzielał minister w budynku dyrekcji kolejowej audjencji urzędnikom i służbie kolejowej, poczem udał się do gmachu namiestnictwa, gdzie przyjął dwie deputacje: Rady miejskiej z drem Małachowskim na czele, który przedstawił treściwie postulaty gminy lwowskiej w sprawach kolejowych i deputację towarzystwa pedagogicznego, złożoną z prezesa dra Małachowskiego i członka Kwiatkowskiego, która prosiła ministra o przyznanie nauczycielom ludowym takich samych ulg taryfowych podczas jazdy koleją, jakie mają urzędnicy państwowi. Minister przyrzekł sprawę rozpatrzyć, uprzedził jednak, że ulgi przyniosłyby uszczerbek budżetowi ministerstwa kolejowego.

O godz. 1 po południu odbyło się na cześć ministra „śniadanie przemysłowe“ u księstwa Andrzejów Lubomirskich.

O godzinie 3 po południu przybył minister w towarzystwie namiestnika i dyrektora kolei Wierzbickiego na rampę kolejową w ulicy Żółkiewskiej i upoważnił zaraz na miejscu dyrektora Wierzbickiego do wejścia w rokowania z gminą miasta Lwowa w sprawie zniesienia wału kolejowego i rampy na Żółkiewskiem. Następnie udał się minister w towarzystwie tych osób torem kolejowym na dworzec „Podzamcze“, skąd wyjechał specjalnym pociągiem w kierunku Zniesienia i oglądał trasę dla kolei Lwów-Podhajce.

Po powrocie udał się minister powozem za rogatkę Łyczakowską, gdzie po lewej stronie gościńca oznaczono miejsce przyszłego dworca kolei Lwów-Winniki.

O godzinie 7 wieczorem przybył minister do teatru miejskiego, gdzie zabawił przez godzinę w loży namiestnikowskiej. W teatrze dawano „Hamleta“. Następnie udał się minister do gmachu sejmowego, gdzie odbył się na jego cześć objad u marszałka krajowego na 31 nakryć.

Mianowania w namiestnictwie.

Lwów 28 marca. (Tel pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Tadeusza Gawrońskiego z Bohorodczan do Jasła, Stanisława Potockiego z Sokala do Stanisławowa i Witolda Godlewskiego z Drohobycza do Lwowa; koncepistów namiestnictwa: Eustachego Lorentowicza z Brzeska do Drohobycza, Jana Maszkowskiego ze Stanisławowa do Bohorodczan i dra Romana Trzeciaka z Jasła do Brzeska i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Konstantego Starosolskiego z Doliny do Gródka, Antoniego Noela z Gródka do Lwowa i Kazimierza Głowińskiego ze Lwowa do Sokala.

Zgon redaktora.

Lwów 29 marca. (Tel. wł.) Wice prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich i członek redakcji „Gazety Lwowskiej“ pan Kazimierz Skrzyński zmarł wczoraj wieczorem.

Demonstracja ruskich gimnazjalistów.

Lwów 29 marca. Wczoraj przed południem urządzili uczniowie obu oddziałów V klasy gimnazjum (ruskiego) „exodus“ z sal wykładowych. Przyczyną tego ma być rzekomo surowe postępowanie jednego z profesorów. Gdy uczniowie chcieli po godzinie wrócić do sal wykładowych, znaleźli je zamknięte i kazano im przyjść dopiero nazajutrz.

Rada państwa.

Wiedeń 28 marca. (Tel. wł.). „Wiener Tagblatt“ donosi, że austrjacka Rada państwa zbierze się 18 lub 19 kwietnia.

Ucieczka adwokata.

Wiedeń 29 marca. (Tel. wł.). Tutejszy adwokat dr Józef Orłowski, znany dobrze w Krakowie, uciekł stąd w tych dniach, z powodu fałszerstwa weksli. Policja rozesłała za nim listy gończe. Zarzucono mu sprzeniewierzenie depozytów i udział w kilku sprawach o szpiegostwo. Przypuszczają, że bawi on obecnie w Rosji.

Dr Orłowski Józef pochodzi ze Lwowa. Jeszcze jako student uniwersytecki miał kilka bardzo podejrzanych spraw pieniężnych.

Gdy był wydawcą „Kurjera“ używał bezprawnie tytułu doktora praw przed złożeniem rygorozum, przeciwko czemu swego czasu Izba adwokacka wystąpiła. Dopiero po tym śledztwie złożył doktorat.

Ucieczka dra Józefa Orłowskiego zrobiła wśród kolonji polskiej w Wiedniu bardzo przykre wrażenie, gdyż tenże podczas ośmioletniego pobytu w Wiedniu, umiał pozyskać sobie sympatje kolonji polskiej, wśród której pracował i był nawet założycielem „Ojczyzny“.

Podróże monarchów.

Neapol 29 marca. Cesarz Wilhelm zwiedzał wczoraj włoskie okręty wojenne, przywitany niemieckim hymnem, a następnie powrócił na jacht „Hohenzollern“.

Petersburg 29 marca. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ z okazji spotkania się monarchów w Neapolu, wysnuwa ciekawy wniosek, że i sympatje trójprzymierza stoją po stronie Rosji.

Wobec tego Anglja ze swemi sympatjami dla Japonji jest zupełnie odosobnioną.

Wiedeń 29 marca. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ zaprzecza wczorajszej informacji „Berliner Anzeigera“, jakoby cesarz Wilhelm miał się spotkać z cesarzem Franciszkiem Józefem w Abazji w połowie kwietnia.

Kara śmierci w Ameryce.

Berlin 29 marca. (Tel. wł.) Donoszą tu, że komisja senatu uchwaliła w Nowym Jorku karę śmierci za usiłowany zamach na prezydenta, jakoteż na wyższych urzędników unji i obcych dyplomatów.

Walka o kongregacje.

Paryż 29 marca. Izba deputowanych dyskutowała w dalszym ciągu nad ustawą o zniesienie nauki kongregacyjnej. Obradowano nad poprawką dep. Rabier w sprawie likwidacji dóbr rozwiązanych kongregacji. Rząd i komisja w interesie rychłego załatwienia ustawy, zgodziła się na tę poprawkę.

Paryż 29 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek dep. Rabier 308 głosów przeciw 231, a następnie inne artykuły ustawy, oraz całą ustawę o zniesieniu nauki kongregacyjnej 316 gł. przeciw 269.

Austrja i Włochy.

Rzym 29 marca. „Tribuna“ donosi, że prefekt pałacu królewskiego, minister ceremonji hr. Gianotti wczoraj wyraził imieniem króla byłemu austro-węgierskiemu ambasadorowi, bar. Pasettiemu, żywe ubolewanie z powodu jego odjazdu. Małżonce ambasadora wręczono w imieniu króla wspaniały bukiet. „Tribuna“ podnosi, że polityczne koła włoskie dzielą te uczucia dworu i pragną, by stosunek z nowym ambasadorem równie pomyślnie się ukształtował.

Żandarmerja macedońska.

Londyn 29 marca. W Izbie gmin, na zapytanie, odpowiedział podsekretarz Percy, że ambasador angielski w Konstantynopolu odbył dłuższą konferencję z wielkim wezyrem i żądał natychmiastowego przyjęcia planu reorganizacji żandarmerji. Nota Porty do rządów austrjacko-węgierskiego i rosyjskiego — jak ogólnie sądzą — przychyla się do żądań mocarstw.

Strejk.

Roubaix 29 marca. Po południu urządzili strejkujący tkacze demonstrację, przyczem starali się zamknąć ulicę. Wojsko musiało wkroczyć. Kilka osób jest rannych. Liczba strejkujących wynosi 40.000.

Serdeczność Wilhelma II.

Neapol 28 marca. Pomiędzy królem Wiktorem Emanuelem a ces. Wilhelmem nastąpiła nadzwyczaj serdeczna wymiana depesz, w której dziękują sobie wzajemnie za doznane przyjęcie. Cesarz Wilhelm podziękował także za telegram gratulacyjny jaki mu przesłała włoska Izba deputowanych na podstawie jednomyślnej uchwały.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina [illegible] Marki 117·52 Renta majowa 99·50, Węg. renta koronowa 97 90 Akcje austr. zakładu kredyt. 646·25, Akcje [illegible] 766 — Akcje Anglobanku 280 —, Akcje Uniobanku 527 — Akcje Länderbanku 432 75 Akcje kolei państ. 638 25 [illegible] 86 —, akcje fabryki broni 458 —, Akcje [illegible] 825 —, Akcje Alpiny 409 50 Losy tureckie 124·50 [illegible] 253 50

Cukier (spok.) 19 50 spirytus (idzie w górę) 45·40, a nafta niezmieniona.

Berlin 28-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austr[illegible] akcje kredytowe 200 90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.
Eustachego Lubartowicz księcia Sanguszko
odprawionem zostanie w kościele OO. Reformatów w dniu 29-go marca o godzinie 9-tej rano
Nabożeństwo żałobne
na które Rodzina zaprasza.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik bielizny i nowości firmy A. Skórczewski i Polakiewicz w Krakowie, na który zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł“. Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 wiecz.

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec.

Modlitwa jubileuszowa do N. P. Niepok. Poczętej z obrazkiem 1 szt. 4 h. — **Modlitwy** do Niepok. Poczęcia N. Panny i do Cudownego P. Jezusa w kościele Marjackim z 2-ma obrazkami po 10 hal. — **Nowenna** do Opatrzności Boskiej 1 sztuka 4 hal. — **Koronka do św. Antoniego**, litanja i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal. — Do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki l. 8.

PIEGI 1458

usuwam pod gwarancyą.
Optyk, ul. Grodzka L. 6.

1 Faska 5 kg. owczej bryndzy deserowej K. 5.60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej K. 3.60. 1 paczka 5 kg. sera tatrzańskiego 6.50 K, 1 faska 5 kg. masła kuchennego 7.50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6.60 K., 1 paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego 1 60 K., 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.60 K.. 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.60 kor. wysyła **KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry).** 1495 8 10

Uzdolnionego,
inteligentnego 1592
pomocnika cukierniczego
z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje
Cukiernia Lwowska
Jana Michalika w Krakowie.

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów
Maurycego Barucha
w Podgórzu
10 kilo = złr. **1·60** ct.
5 „ = „ **—·80** „
poleca 3305 27 30
Chrześcijański gł. skład mąki itp.
J. Grzesiak
ul. Sienna L. 11, Kraków.

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego
BERGMANNA
MYDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Pr ń, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner. 1456 4 0

OBYWATEL ZIEMSKI

kawaler, pragnie poznać w zamiarze matrimonialnym osobę w wieku lat do 30 z domowem wiejskiem wychowaniem, gospodarną, z posagiem, na majątku zabezpieczonym. Panie na seryo myślące, proszę o oferty i fotografię. Dyskrecya zapewniona. Adres: „Emil 14" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1585 3 3

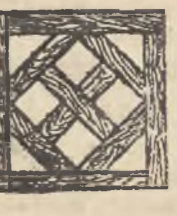
Róże Remontante
jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, od 1 do 1½ metra, 12 odmian, 12 sztuk 12 kor.; Róże koło korzenia szczepione 12 sztuk 8 kor.; **Kasztany** 10-letkie, 3 metry wysokie i więcej, 100 sztuk 50 kor.; **Maliny** ogrodowe do smażenia wielkie, 12 sztuk 2 kor.; **Truskawki** wielkie, 4 deka ważące, białe i różowe, 100 sztuk 6 kor.; **Szparagi** erfurckie, 3 letnie, flance 100 st. 6 K.; **Gwoździki** erfurckie pełne, wielkie krzaki 30 szt. 2 K.; **Gwoździki** klatowskie pełne, różnokolorowe 20 szt. 2 K.; **Bratki** wielkokwiatowe, już kwitną, 35 sztuk 2 kor.; **Georginie** z chryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 szt. 50 hal.; **Flance** kwiatowe i jarzynowe, po najtańszych cenach; Kasztany wysyłam tylko koleją; wyprzedaję ponieważ brakuje mi miejsca. Upraszam Szanowną Publiczność o wyraźny adres koleją i pocztą i polecam się łask. pamięci
1596 **Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.**

2 kamienice II-piętrowe
dobrze zbudowane, z parcelami budowlanemi 700 sążni □ (ogród), w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, dobrze rentujące się, pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany. Adres: Poste restante Podgórze „H. B.". 1550 4 4

Ciągnienie nieodwołalnie
23 kwietnia 1904

Główna wygrana
Koron 40.000 Koron

LOSY NA OGRZEWALNIE po 1 koronie
Do nabycia we wszystkich kantorach i domach bankowych w Krakowie. 1563
Wygrane w papierach wartościowych nie będą zmienione na gotówkę.



POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa L. 19. 1578 4 10

Reprezentacya

Akcyjnego
Browaru Tenczyńskiego
w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6
(Hotel Saski)
poleca 1617 3 5
przy nadchodzących Świętach
znakomite
PIWO MARCOWE
i Porter
w beczkach i flaszkach.

S. Leśniakowski T. Armatys
OPTYK
Kraków, przy ulicy Grodzkiej L. 6.
CENY KONKURENCYJNE. 1451 10 0



Okulary, binokle
na recepty lub bez,
o 15% taniej.
P. P. Akademikom i Studentom 30% opustu.
Przyjmę ucznia do praktyki.

Magazyn towarów wschodnich
firmy Dr. Nieć i Spółka
w Krakowie, Rynek 25

poleca wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, szawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne.

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. 2845 6 0

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

Skład Piwa żywieckiego z Arcyksiążęcego browaru

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci z odstawą na żądanie do domu
11 flaszek piwa cesarskiego kor. 2 hal. 10.
11 flaszek piwa marcowego kor. 2 hal. 50.
PORTER nie mający w całym kraju konkurencyi. przez powagi lekarskie zalecany, flaszka duża 41 hal., mała 33 hal.
ALE
znakomite jak angielskie słodkie i bardzo wzmacniające, w cenie jak porter.
Główny Skład w Krakowie LUDWIK LAZAR
ulica św. Anny L. 3, Telefon 423.
Obok składu jest urządzony pokój do śniadań z piwem żywieckiem na szklanki. 2 5

Handel win
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
poleca dosk. **wina węgierskie** z własnych winnic w S. A. Ujhely
Stołowe lekkie,
Zieleniaki smaczne,
Szamorodne wytrawne,
Tokajskie słodkie i wytrawne,
na miarę i w butelkach.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie. 1629

Poszukuję Subiekta
do handlu papierowego. 1664
LUDWIK ZACHARA
ulica Sienna L. 12, Kraków.

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!
Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

T. K. Czerwiński
objazdowe Przedsiębiorstwo ogrodnicze
Kraków, ul. Łazienna 5,
podejmuje się wraz ze swym doborowym personalem umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów za nader umiarkowanem wynagrodzeniem. Paszporta nowe, korespondencya także ruska, niemiecka i francuska. 1610 5 10

Niżej podpisany mam zaszczyt zawiadomić Szanow. P. T. Publiczność, że posiadam na składzie **przybory szkolne** i piśmienne, skład najrozmaitszych **obrazów, ramy i listwy** w wielkim wyborze oraz oprawiam obrazy w ramy o 30% taniej niż wszędzie
Z poważaniem
Ludwik Zachara, ul. Sienna 12, naprzeciw jatek miejsk. 1633

Antoni Kasztelnik
masarz w Żywcu
poleca 1625 3 3

Kiełbasy polskie po	1.20 K.	kg.
Wędzonkę	„ 1.30 K.	„
Sadło boki . . .	„ 1.40 K.	„
Słoninę polską .	„ 1.30 K.	„
Kiełbasy polskie tłusto, krajane	„ 1.16 K.	„
Smalec czysty .	„ 1.40 K.	„

i t. p. za zaliczką.

11.000 Koron
jest do umieszczenia na pierwszą hipotekę po Banku na 6% na parę lat. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1575 4 8

4 Lokomobile
bardzo mało używane oraz 15 uli najnowszej konstrukcyi, cynkiem krytych tanio do sprzedania. **Skład maszyn ref. Wichterego Podgórze obok kościoła** 1571

Do sprzedania dom
dwupiętrowy, z oficyną i placem budowlanym, przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu. Przynosi 7% netto. **Gotówka** potrzebna 20 tysięcy złr. Wiadomość u właściciela, ulica Kalwaryjska L. 18, Podgórze. 1589 8 4

Dzierżawa
w okolicy Krakowa, 10 minut od stacyi kolei, 416 mórg roli i łąk najlepszej gleby wraz z obsiewami i inwentarzem żywym i martwym, zaraz do oddania. Zgłoszenia: Ul. Radziwiłłowska L. 8 I piętro, na prawo. 1583 4

Kamienica I-piętrowa
przynosząca 8%, dochodu czystego jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość u właściciela, Podgórze, ul. Kalwaryjska 47 I piętro. 1394 8 6

Spólnika
do prowadzenia drukarni
fachowca, z kapitałem 2—3000 koron w miejscu korzystnem, **poszukuje A. 5.** Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1356 11

KARTOFLE do sadzenia
„GLORIA"
bardzo plenne i mączyste. Podczas powodzi zeszłorocznej były pod wodą, a pomimo tego wydały plon bardzo dobry u Zarządu Dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie poczta Czchów, po 20 hal. za kilogram. 1595 4

Dnia 6 kwietnia 1904 i dni następnych o godzinie 9-tej rano
w myśl regulaminu § 24, odbędzie się
w Sali konces. Zakładu zastawniczego
w Krakowie, przy ulicy Wiślnej L. 3

LICYTACYA PUBLICZNA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów
a mianowicie:

1) **Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach** zastawione w grudniu 1902, styczniu, lutym i marcu 1903, ostatnia liczba zastawu Nr. 2808 kolor kartek jasny lilla.
2) **Ubrania, bielizna, materye maszyny do szycia, rowery, strzelby, obrazy** itd. zastawione w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1903 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 27597, kolor kartek popielaty.
3) **Papiery wartościowe** z grudnia 1902 r., stycznia, lutego i marca 1903 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 3906, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej".

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach, popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności, jak zwykle od godz. 3 do 6.

Prolongować można tylko do dnia 2 kwietnia 1904 roku.

— W dzień licytacyi Zakład nie przyjmuje prolongat. —

Uwaga. W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września 1901 r. L. 93028 wolno sprzedawać i nabywać tylko cechowane przedmioty.

Wzywa się przeto wszystkich posiadających niecechowane przedmioty wystawione na licytacyę ażeby we własnym interesie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 31 marca 1904 r. a to celem ostęplowania tychże.

Kto niedopełni tego obowiązku, narazi się na stratę, względnie na potłuczenie fantu.

Kraków, w marcu 1904 r. 1636 2 1

Koncesyonowany Zakład zastawniczy
w Krakowie.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszedł w **drugiem poprawnem** wydaniu:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienie spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi i Rekolekcyi,
przez
księdza COLLOMBA
Misyonarza Apostolskiego.
Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. Dr. Czesław Wądolny,** kanonik kat. krak.
Cena egz. w miękkiej oprawie 1 Kor. Za nadesł. z góry przekazem pocztowym kwoty 1 kor. 40 hal. przesyłka franco, odwrotną pocztą.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie
poszukuje od 1 lipca, ewentualnie od 1 września 1904 r.
MIESZKANIA
które składać się winno z 7 lub 8 sal i 4 pokoi oraz pokoju z kuchnią dla służącego. 1642 1 5
Oferty nadsyłać należycie na ręce sekretarki Towarzystwa Marceliny Kulikowskiej, ulica Pijarska L. 2.

Znakomite wino owocowe
w szczególności wyborny Jabłecznik oraz 10 różnych innych gatunków, poleca Bazar towarów spożywczych Kraków, Floryańska 40 oraz filie: Nowy Sącz i Rzeszów. 1639 1 3

Petrogen „Jahr“

niezrównany środek do konserwowania włosów
odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158
Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.
Wyrób i główny skład wysyłkowy:
APTEKA
Fortunata Gralewskiego
w Krakowie.

KONKURS.

Przy powiatowej kasie chorych w N. Targu **potrzebny jest kontrolor** od 1 kwietnia 1904. Stała miesięczna płaca wynosić będzie 70 kor. i zwrot kosztów podróży, przyznanych przez Zarząd kasy. Posada ta nadaną zostanie prorowizorycznie a po 6-ciu miesiącach może być stała. Podania wraz z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone nadsyłać należy: Franciszek Pawlica, prezes Kasy chorych, Zakopane. 1647 1 2

Nowo otworzona
Pracownia sukien damskich
„WANDA“
poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 5 30

Ogród owocowy

i jarzyny, 8 morgów, z mieszkaniem w najlepszej proszowskiej ziemi, jest zaraz do wydzierżawienia w długoletnią dzierżawę, trzy mile od Krakowa. Wiadomość i warunki w handlu Wgo W. Czarneka w Krakowie, ul. Długa L. 4. 1577 4 4

Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum“ i zwykłego
polecają najtaniej 1644 1 12
REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 Kraków Linia A—B.

Telefon Nr. 195. Telefon Nr. 195.

J. RIPPER

SKŁAD PIWA

w Krakowie, ul. św. Jana L. 5
poleca Szanownej Publiczności 1558 3 3

PIWO OKOCIMSKIE

marcowe. eksportowe i bok
w beczkach $1/1$, $1/2$, $1/4$ hl. i w butelkach.

PIWO PILZNEŃSKIE

Marki B. B. z Browaru Mieszczańskiego, zał. w r. 1842 w Pilznie, w beczkach $1/1$, $1/2$. $1/4$ hl. i w butelk.
Wysyła też piwo na prowincyę.
Uprasza się Szan. PT. Publiczność zwracać uwagę na wypalane korki.

CYRK BEKETOW

We wtorek dnia 29 marca 1904 o godz. 8 wieczorem

Przedstawienie Nowości

z bogatym zmienionym programem, obejmującym 16 numerów w 2 częściach.
LA ESPAGNOLA
nowy balet, odtańczy Corps de Ballet, aranżowany przez polskiego baletmistrza pana **Apoznańskiego.**
Dyrektor **Beketow** i pan **Kloske** ze swoją oryginalną wolną tresurą, Pan **G. Gaberel** i panna **Kamińska** najlepsza jeźdźczyni teraźniejszości. Występ najlepszych sił artystycznych i specyalistów, znakomici Klowni i Augusci.

Jutro we środę Wielkie konkurencyjne Przedstawienie.
We czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie.

Tanie Nowości

w wełnie, jedwabiu, bawełnie i gotowej konfekcyi damskiej
poleca
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka L. 13
Telefon Nr. 43. 1433 7 0
Żakiety od **19** koron począwszy, w wielkim wyborze.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Brzezie,
sprzedaje ziemniaki do sadzenia:

Gracya i Korczak	po 7 koron	za 100 kilo,
Profesor Wohltman	„ 8 „	„ „
Tur pac Rajtan i Świteź	„ 10 „	„ „

Za worki dolicza się po 50 hal. za sztukę. 1496 6 0
Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj za zaliczką

Tkaniny własnego wyrobu

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,
jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zeugi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych poleca 1489 8 20
MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności podziękować osobiście Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę w dniu 28 lutego b. r. mężowi i ojcu naszemu ś. p Alfredowi Sokulskiemu oraz Tym, którzy w tych ciężkich dniach nie szczędzili słów współczucia i pociechy, wyrażamy cześć i najszczersze podziękowanie. 1635 2 1
Karolina Sokulska
z dziećmi.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66
poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **klęcze, cebulki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.
Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 7 0

Wszędzie

potrzeba **zastępców** do przyjmowania zamówień na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Warunki pod każdym względem najkorzystniejsze. Zgłoszenia prosimy adresować: **K. 100.** do Administracyi „Głosu Narodu“. 1284 0 15

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie
z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach
w **Magazynie Juliusza Gressego**
w Krakowie, Rynek L. 34, 1214

Panna młoda
uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca jako towarzyszka lub do dzieci. Porozumienie o godz. 7 wieczorem, Zwierzyniecka 29 I piętro, pierwsze drzwi na lewo. 1649 1 3

FOLWARK

200 morgów 1648 1 3
o trzy kilometry od stacyi kolejowej, do rozparcelowania między włościan, pod bardzo korzystnemi warunkami. Z powodu kilku kamieniołomów, lasów rządowych i tartaku dobry zarobek. Bliższa wiadomość w kancelaryi notaryalnej w Ustrzykach dolnych.

Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:
Trymo machoń. z bronzami, Biurko barok z bronz., Szafa dębowa bogato rzeźbiona z bronz. oraz Szafa orzech. również pięknie rzeźbiona, Stoły i stoliki machoń. z bronzami, Zegar szafkowy, Garnitur machoń. i inne rzeczy machoniowe i nie, Kredens ozdobny duży, Sekretary, Pająki, Ampy antyczne oraz wielki wybór Szaf, Biurek, Kanap, Garniturów salonowych, od najtańszych do najdroższych.
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I p.

Masło dworskie
kuchenne i deserowe 1668
codzień świeże
w handlu kolonialnym
J. F. Fischer, Kraków.
Pocztą wysyła odwrotnie.

Hodowla drobiu rasowego i SZTUCZNA WYLĘGARNIA

w Łobzowie
poleca **jaja wylęgowe** kur: **Langshanów czarnych, Plymouthrocków jastrzębiowatych,** rasy duże, posiadające wszelkie przymioty gospodarskie, następnie **Minorek czarnych, Hamburgów srebrnialtów,** rasy średniej wielkości, hodowane dla produkcyi jaj. — **Cena** jaj wylęgowych powyższych 3 ras **20 halerzy za sztukę,** zaś Hamburskich **30 halerzy za sztukę.** — Jaja wysyła się pocztą za zaliczką w porządku nadesłanych zamówień. Opakowanie jest staranne i liczy się za takowe od tuzina lub mniej jej 40 hal. Zakład, posiadając **sztuczne wylęgarnie,** przyjmuje również zamówienia na kurczęta rasowe parotygodniowe i starsze. — Dla odświeżenia krwi jest do zbycia **kogut Langshan czarny** za 5 koron, **gąsior emdeński** za 10 koron. 1600

Na obecną porę

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach
po cenach przystępnych
poleca 1650 1 10
Magazyn bielizny i Nowości
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska L. 13.
DUŻY WYBÓR! DUŻY WYBÓR!

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 1211
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: **litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna** oraz **wody** leczniczo normalne z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.